TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em Glucksberga; P. Jana Glücksberga; P. Steiblera; w Biórze Informacyiném; w Biórze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Kielichena, na przeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla*; w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*

»Medium tenuere beati.«



Nro 8.

Czwartek 19. Lutego. 1835.

Handel Wełną.

Czy możemy się spodziewać podwyższenia ceny wełny, lub jéj zniżenia się obawiać.

Baron *Ehrenfels*, umieścił w roku zeszłym, w jednym z Pism zagranicznych nader ważny artykuł, pod tytułem: — »O wełnie w roku 1834.«

Wszystko co tu Autor mówi, świadczy, głęboką znajomość tego, tak zaiste dla rolników ważnego przedmiotu. Rozwija bowiem przyczyny, że tak powiem sztucznego ważenia się ceny wełny, tak trafnie i gruntownie; wywodzi z przeszłości, o nastąpić mogących cenach wełny, tak do przekonania mówiące wnioski, iż odczytanie tegoż artykułu, nie tylko, spodziewam się, uspokoi w téj mierze obawę wielu hodujących owce, ale nadto, zachęci ich, do tém staranniejszego ich hodowania. A to tém bardziéj, że wnioski i przepowiednie Bar. *Ehrenf.* co do przyszłych cen, widocznie się sprawdzają; albowiem w Dodat: do Gazety Powszechnéj Niemieckiéj, (z dnia 10 marca r. b. którego treść przy końcu Art. niniejszego domieszczę), czytamy między innemi te słowa: — »Jakże stoi w obecnéj chwili handel wełny i jéj cena? — Na to pytanie, jako gruntownie z rzeczą obeznani, opierając się na bezstronném rzeczy uważaniu, śmiało odpowiedzieć możemy: że dobrze, że tak dobrze, iż producenci wełny, zupełnie z téj strony być mogą spokojnemi.« —

Przystępuje więc do rzeczonego artykułu:

Do ważniejszych ekonomicznych w obecnym czasie wypadków, (mówi Baron *Ehrenfels*) należy niezaprzeczenie to nagłe i mało spodziewane podniesienie się ceny wełny, a następnie ożywienie wychowu owiec.

Przedmiot ten zajmował przez czas niejaki, wszystkie pisma publiczne.

Groźna powstała ztąd *polemika*: bo jak wszędzie, i tu, bardzo różne były zdania; a w skutek tego, całkiem sobie przeciwne tłómaczenia, w mowie będącego zjawiska.

Wełna jest najważniejszym artykułem handlu czynnego w Niemczech; wychów owiec, najgłówniejszą odnogą rolnictwa niemieckiego. Dla tego to, ważność przedmiotu, skłania mnie do wyjaśnienia go, pod względem ekonomicznym, handlowym i statytycznym; a to w celu pogodzenia wynurzonych w téj mierze zdań i widoków, jak powiedziałem, zupełnie sobie sprzecznych.

Gazeta Powszechna, na początku r. 1834 umieściła — »*O widokach wełny na rok* 1834.« nader trafną przepowiednią, podpisaną lit: E. — W lutym zaś, tegoż samego r. przyjęła do swego pisma Art. (w Do-

dat: do N. 59.) bezimienny, całkiem przeciwne zdanie objawiający. Pierwszy Art. widocznie jest napisany w interesie niemieckim; w drugim zaś, jasno się przebija interes Anglij. Przepowiednie te, jako ostateczności widoków stron sobie przeciwnych, starać się będę dokładnie wystawić i wyjaśnić.

Wyż rzeczony Artykuł z podpisem E. nie tylko zapewnił wełnie obecną jéj cenę, ale nadto, stopniowe się jéj podwyższanie przepowiada. Widoki te są wyrozumowane i gruntowne.

Tenże pierwsy artykuł, przypisuje podniesienie się ceny wełny w r. 1834, umniejszonej do tego stopnia produkcyi tego płodu w r. 1833, *iż potrzeba bieżąca pokrytą być nie mogła.* Ztąd zaś powstało wypróżnienie zapasów wełny, wielki o nią popyt i mocne w kupnie w spółubieganie. — Umniejszenie zaś produkcyi wełny nastąpiło:

a. Z powodu znacznego wypadku owiec w poprzednich latach.

b. W skutek mniéj niż dawniéj obfitego karmienia i mniéj starannego hodowania tych zwierząt.

c. Z przyczyny większego z użycia wełny na różne wyroby, nakoniec z powodu:

d. Rozszerzenia się handlu wyrobami wełnianemi.

Lubo zewnętrzne zarysy przyczyn: *podwyższenia się ceny wełny*, są trafnie oznaczone; przecież nie wykrywają jeszcze dosyć, w swém uogólnieniu, głębiéj ukrytych. Wypada więc nad niemi się zastanowić.

Co do a. — Pewno, iż skutkiem znacznego wypadku owiec w r. 1833, ilość wełny bardzo się umniejszyła. Wypadek zaś ten, nie tylko pochodził z niedogodnéj pory czasu, a następnie z różnych epidemicznych chorób tychże zwierząt; ale nadto, mocno się do niego przyczyniło, opuszczenie się w pielęgnowaniu tych zwierząt: *z przyczyny tak wielkiego zniżenia się ceny wełny.* Albowiem, począwszy od właściciela owczarni, aż do owczarka, zmniejszył się widocznie ten zapał w hodowaniu owiec, jakiego poprzednio doznawały. Zaniechano wszelkich wydatków na ich uszlachetnienie, gdyż nie było widoków, aby podobnie jak dawniéj, stokrotnie zwracane być mogły. We wszystkiém, co najwięcéj wpływa na powodzenie owczarni, jako: *w karmieniu*, *hodowaniu*, *dozorze*, *uszlachetnianiu*, postępowano opieszale, bez energij, bez interessu. Wszędzie zamykano na zime, ilość owiec, jaką zwyczajnemi środkami i zwyczajnym dawniéj sposobem, wyżywić było można. Słowem, każdy unikał najmocniéj cóżkolwiek kosztownego hodowania. Śmiertelność więc, pomiędzy temiż zwierzętami, w tym stopniu wzmagała, w jakim staranność w hodowaniu się umniejszała. I nie mogło być inaczéj; owce bowiem rozpieszczone poprzednią pieczołowitością, tém bardziéj czuły takowe obéjście, tém mniéj znieść je mogły. Najwięcéj zaś na tém ucierpiały jagnięta, które jak wszystkie młode uszlachetnionych gatunków zwierzęta, wielkiego wymagają starania.

Nadto, wiele owczarń całkiem zniesiono; wiele dóbr, gdzie się dawniéj znaczne gromady owiec hodowały, na części podrobniono i pozadzierżawiano. Owce hodowane dawniéj starannie na stajni, wróciły na pastwiska samorodne, płonne lub niezdrowe; co tém dla nich było zgubniéjszém, im bardziéj poprzedniém hodowaniem od pastwisk takowych odwykły. W zimowéj zaś porze, jałowa słoma zastąpiła ziarno, którém dawniéj aż do zbytku były karmione. Słowem, zaniedbano niemal zupełnie hodowanie, a *gorzelnie i tuczenie bydła rogatego*, ulubionem stało się zatrudnieniem.

O tóż to, tym sposobem umniejszyła się we wszystkich krajach produkcya wełny. Gdybyśmy mogli przeliczyć ogół owiec, znaleźlibyśmy: *iż od roku* 1830 *liczba ich, przynajmniej o* $\frac{1}{5}$ *część zmniejszoną została.*

Co do b. Prócz umniejszenia się ilości wełny, skutkiem powyż wyrażonych przyczyn, i wpływy przyrodzone w latach 1832 i 1833, na jéj ilość, nader szkodliwy wpływ wywarły; ponieważ, nawet i w tych owczarniach, gdzie owce, jak dawniéj, obficie były karmione, starannie hodowane, zbiór wełny, w porównaniu do lat dawniejszych, 5 do 10 proc. był mniejszy. — Wiele jest jeszcze innych bliższych i dalszych przyczyn, zmniejszenia się ilości wełny, o których niżéj mówić będę.

Co do c. Ze zakres konsumcyi wełny, bardzo się rozszerzył; że nie tylko z używa się ona na materye li wełniane, ale nadto mięszają ją z jedwabiem, bawełną i lnem, powszechnie jest znaném. Jak więc niegdyś jedwab był prowadzony z południa do Niemiec i na północ Europy; tak dziś wełna, częścią w stanie przędzy, w części w wyrobach, rozchodzi się w najoddaleńsze południa strony; a nawet gorące strefy Azyi i Afryki, bez niéj już poniekąd obejść się nie mogą.

Co do d. Chcąc dokładnie ocenić wyroby, utworzone w nowszych czasach, pośrednio lub bezpośrednio z wełny, potrzeba przejrzeć Roczniki i Regestra celne angielskie. Te dopiero nam wykażą, *całą rozległość handlu wyrobami wełniannemi.* Anglik, jako najdokładniejszy kupiec, ważąc przyszłość z obecnością, więcéj już dziś szpekuluje na towary, po za Europą odbyt miéć mogące, niźli na te, które się w niéj zużywają. Widzi on bowiem dokładnie, że Europa olbrzymiem dąży krokiem do uwolnienia się od wyrobów, któremi Anglija ją zarzuca; spostrzega, że jéj przemysł, nie tylko ogarnął już cały wschód, i kraje środkowe, ale nadto, że za pomocą wzrastających w Rossyi fabryk; i skutkiem ducha szpekulacyjnego Francuzów i Niemców, bardzo łatwo przemysł stałego lądu i po za morza przenieść się może (1). — W tém tak bardzo krytycznéin położeniu, ciągle teraz Anglik myśli: nad tworzeniem nowych wyrobów wełnianych, już nie dla ludów Europy, ale dla narodów po za Oceańskich, a nawet dla samych przemyślnych Chinczyków. Skutkiem więc tego, nowe wyroby wełniane ciągle będą powstawać, a z niemi, coraz większa potrzeba wełny się rodzić.

Oprócz powyższych, ile mniemam ugruntowanych przyczyn, są inne z niestosownego wyboru owiec, pod względem ilości wełny; pochodzące które jednocześnie na umniejszenie massy wełny, czyli na przewagę *konsumcyi* nad *produkcyą*, znakomity wpływ wywarty. Wymienie tutaj trzy główniejsze:

a. Niemal ogólne zaprowadzenie owiec *elektoralnych*, utworzonych z rasy *Infantado*; które różnią się od pierwszych cienkością wełny; ale natomiast znacznie mniéj jéj wydają.

b. Przekształcenie wełny długiéj lub średniéj na krótką i odwrotnie; co zamieniło się u nas całkiem w modę, z największą dla *modnych* owczarzy stratą.

c. Ogromne ciosy, jakich wychów owiec w Hiszpanij doznał.

Co do a. Gdyby nie owca elektoralna, nigdyby Niemcy nie osiągnęły sławy, czyli pierwszeństwa w wychowie owiec i ugruntowanéj wyższości w handlu wełną, jaki im dziś powszechnie przyznany został. Ale wszystko ma właściwe sobie granice. Zagubiono niemal rassę Negretti, tak w wełnę obfitą, a rozpowszechniono owce elektoralne, jak powiedziałem tak mało wełny wydającę. Skutek tego był ten: że gdzie dawniéj strzyżono 60 centnarów średniéj wełny, teraz zaledwie 40 cent. cienkiéj się zbiera. Dopóki błąd ten nie zostanie poprawiony, przez zaprowadzenie w miejsce *Elektoralnych*, czystych Eskurialnych owiec, które niemal równie cienką, jak tamte posiadają wełne, ale znacznie więcéj jéj wydają; dopóty niedobór wełny w porównaniu do dawniejszego, będzie wynosił przynajmniéj 25 proc. co w ogóle wiele znaczy.

Dzisiejsi wychowywacze owiec, dzielą się na dwa stronnictwa. Pierwsze ma na celu, największą cienkość wełny; drugie największą wełnistość owiec. Pierwsze znajduje swoje ideały w indiwiduach najmniéj wełny wydających, ale natomiast najcieńszą; drugie marzy o 10 do 16 funt. wełny nie mytéj z jednéj sztuki. Prawda mieści się w środku. Tym środkiem jest tutaj owca *eskurjalna* Dopóki więc, po-

---

(1) Niech mi będzie wolno tutaj przytoczyć, co w téj mierze przed 6 laty w dziełku: "*Rzut Oka na ciężkie czasy i t. d.*" na stron 62, powiedziałem: — "Coraz lepiéj poznaje już *Wielka Brytanja*, że wszelkie jej usiłowania i najdokładniejsze maszyny, nie zdołają "przytłumić ocknionego w innych krajach przemysłu; albowiem widzi ona, że Rządy, prawdziwie dobrem kraju zajęte, poznały "dostatecznie zasady, których im się trzymać wypada; i że nie dadzą się już uwieść, mamiącém rozumowaniom i t. d." — K.

wtarzam, ta miéjsce *elektoralnej* nie zajmie (a co ledwo za lat 10 nastąpić może) dopóty massa wełny niemieckiéj, nie będzie się powiększać ale raczéj umniejszać.

Co do b. Przekształcanie wełny średniéj lub długiéj na krótką, jedynie dla dogodności technicznéj, utworzone, (1) a skutkiem *mody* zatrzymywane, pochłania znaczną część massy tego produktu. Pochodzący stąd ubytek, w ogólności można na 15 proc. przyjąć. Tam zaś, gdzie krótkość wełny, połącza się z najwyższą *elektoralną cienkością*, wynosi on do 50 proc. Nadto, upowszechniające się hodowanie owiec Angielskich długo-wełnych, z których wełna służy nie na sukno, ale na inne wełniane wyroby, dość znacznie poczyna umniejszać produkcyą wełny sukienniczéj. (2)

Co do c. Największy zaś wpływ na podniesienie się ceny wełny, (co jedynie Anglicy znali gruntownie), *wywarł nowy cios, jakiego wyhow owiec w Hiszpanji doznał.* Nie mówię ja tu o wojnie domowéj tego kraju, która hodowanie owiec wędrownych tak bardzo utrudnia i może się stać produkcyi wełny w Hiszpanij nader szkodliwą. Mam tu jedynie na oku wypadki, skutkiem nieprzyjaznéj pory czasu w ostatnich dwóch latach, a następnie i skutkiem chorób owiec, zrządzone; a które gromadom tych zwierząt, tak wielki cios zadały, iż podług twierdzenia naocznych świadków, ślady ich, zaledwie w 10 lat, zatarte być mogą. W roku bowiem 1833 panowała w Hiszpanij tak wielka posucha, iż nawet w górach *Pyrenejskich* trawy zupełnie wyschły; skutkiem zaś tego, część owiec wypadła, a pomiędzy pozostałemi powstała, znana także i u nas pod czas posuchy *zaraza kopyt*, połączona z wyrzutami na gębie, na języku i wargach. — Owczarze hiszpańscy nie znają wcale sztuki weterynarynnej. Mają oni pewne recepty i środki leczenia, które, jeżeli nie skutkują, wszelki ratunek ustaje. — Z téj przyczyny znaczna ilość owiec wypadła; ale nie tu jeszcze jest kres złego. —

Hiszpanja, dopiero od lat kilku postrzegła, że jéj wełna przestała już być pierwszą na świecie; że sławe *cienkości wełny*, Niemcy jéj odebrali; i że środków odzyskania jéj, tamże poszukiwać, i stamtąd do Hiszpanij sprowadzać je winna. Uczynione w téj mierze próby z owcami z Niemiec sprowadzonemi, nad wszelkie oczekiwania się powiodły. To powiedzenie się, ożywiło jak wszędzie, i tu ducha spekulacyjnego. Tym czasem, Francuzi, jako bliźsi sąsiedzi, przywłaszczyli sobie prawo uszlachetniania owiec w Hiszpanji; przezco największy cios z téj strony owcom hiszpańskim zadali; *najprzód*: ponieważ użyli do tego indiwiduów nie z rass *szlachetnych* czyli *krwi czystej*, ale raczéj *mieszańców*: zatém uszlachetnianie nie mogło postępować naprzód, ale raczéj wstecznie; *powtóre*, ponieważ z temiż do uszlachetnienia mającemi służyć mieszańcami, *zjadliwa zaraza kopyt*, niemal domowa obecnie we Francyi, jak niegdyś do Niemiec, przeniosła się także do Hiszpanji, i pomiędzy gromady *wędrowne* zaszczepioną została.

Kto tę zaraze zna, wie jak bardzo jest zaraźliwą i jak szybko się rozszerza; że głównym środkiem lekarskiém jest tu *najskrupulatniejsze oddzielanie owiec chorych od zdrowych*, co w gromadach w mowie będących, jest rzeczą do wykonania niepodobną; że dosyć jest do zarażenia się nią, gdy zdrowe owce przechodzą drogą, którą szły chorę; że wyleczone, i dziesięć razy mogą się nią zarazić; wie także jak jest trudną do wyleczenia, i że tylko użycie *kwasu saletrowego* skutecznie tu działa; kto zaś ją bierze za *zwyczajną zarazę kopyt* (3) i używa: *terpentyny, octu, witriolu niebieskiego*, ten zgubił swą trzodę. Hiszpanija dotąd nie zna téj zarazy; niedomniemywa nawet jéj mocy zaraźliwéj, ani głównego warunku (oddzielania zdrowych od chorych) zapobiegania szerzeniu

(1) Ten rodzaj owiec opisałem w *Dodatku pierwszym*, do Kal. Rol. na r. 1830. —

(2) Wełnę długą, jeżeli na sukno ma być przerobioną, potrzeba przestrzygać; i o téj to *dogodności technicznéj*, mówi Autor. —

(3) Wiele bierze *zjadliwą zaraze kopyt*, za *zwyczajną chorobę kopyt*, która zwykle pod czas wielkich upałów i posuchy się zawięzuje. — K.

się jéj i spiesznego przytłumienia. Podróżujący w Hiszpanji zapewniają: iż widzieli znaczną ilość owiec w rzeczonych wędrownych gromadach, na kolanach pełzających. — Jak długo nieszczęście to potrwa? czyli? i kiedy? przyjdzie na pomoc Hiszpanij, ów jeniusz dobroczynny, który tak spiesznie uwolnił od téj okropnéj klęski, Niemcy i Węgry: to nam czas pokaże, ale może dopiero za lat 20 pytania te, rozwiązane zostaną. Póki zaś to nie nastąpi, umniejszenie produkcyi wełny w Hiszpanij, korzystny musi wywierać wpływ na cenę wełny niemieckiéj; albowiem Hiszpanja dostarczała dotąd Anglij $\frac{1}{3}$ część na wagę, ilość jaką z Niemiec bierze.

A więc przypuszczając: iż Anglija, ciągle taką samą ilość wełny co dawniéj, w swych fabrykach przerabiać będzie, wtedy o ile się umniejszy dowóz tego płodu do Anglij z Hiszpanij, o tyle się powiększy z Niemiec; a zatém sprawdzi się twierdzenie *Gazety Powszechnej*, o którém na początku tego artykułu była mowa, to jest: »że roczna produkcyja wełny; nie zaspokoi jéj zużycia; a następnie cena jéj, prędzéj się podwyższy aniżeli zniży.«

Tyle o artykule z podpisem E. produkcyi wełny sprzyjającym. Teraz zastanowić się wypada nad drugiém artykułem, tak bardzo producentów wełny zastraszającym (1).

Art. ten, przez bezimiennego podany, utrzymuje: że obecnie zbyt wiele się już produkuje wełny, i ta przerobioną być nie może; że dla fabrykacyi jest już zbyt drogą; że jedynie spekulanci, zrządzili to jednoczesne podniesienie się ceny wełny; że w roku 1834 zbiór wełny będzie bardzo obfity; i według tego, smutną przepowiada przyszłość dla hodujących owce.

Rozumowanie to, widocznie w duchu interesu Angli skreślone, jest bezgruntowne, i po części, przez wyż wymienione fakta zbite zostało — Gdzież to leży wełna któréj nie było można sprzedać.? — Gdzież zbiory jéj 2-3-letnie pogniły.? — Że w miejscach handlowych znajdują się zapasy wełny, toć jest rzeczą bardzo naturalną i co do każdego artykułu handlowego, zwyczajną. Że wełna nasza w ostatnich 3 latach szczególniéj do Angli tylko prowadzoną była, pochodziło to, z wybuchłych zamieszań w Belgii i Holandyi; i z niepewności w jakiéj zostawała Francja pod względem pokoju; skutkiem czego, jéj fabryki wełne przyrabiające, mniéj energicznie prowadzone były. Ale niech tylko wełna nasza, do innych krajów prowadzoną zostanie, wtedy skutki monopolizmu Angli, na naszę stronę się przeważą: albowiem potrzebuje ona niezbędnie naszéj wełny.

Z resztą niepojmuje, dla czego cena 2 zł. za funt ciękiéj wełny, miałaby już być zbyt wysoka; wszakże była ona już znacznie wyższą a mimo to, fabryki stały lepiéj niźli przed 3ma laty. — Kiedy cena funta wełny podwyższoną zostanie o 1 zło. pol. wówczas, wynikające stąd podwyższenie ceny na łokciu sukna wynosi około 20 groszy; dla takiego podwyższenia, zdaje mi się, iż nikt nie zrzecze się odzienia sukiennego, lub gorszym nie będzie się obywał suknem.— Takiemi subtelnościami, jedynie tylko osoby mało doświadczenia i znajomości rzeczy mające, zastraszyć można.

Pewno jest: iż spekulanci przez spieszne zakupowanie, na początku r. 1834 wełny jeszcze niestrzyżonéj, cene jéj podnieśli; lecz zwyczaj takowy ma tylko miejsce w Państwie Austryackiém. W innych zaś częściach Niemiec zwykle się wełna przedaje na targach wełny, gdzie się stanowi jéj cena realna.

Chléb i wełna są potrzebami życia. Pierwszy żywi, druga przyodziewa człowieka. Wełna zakupiona na zasób, spoczywa zwykle w pewnych ręku. Handel wełną ma kredyt. Nader mylne jest zdanie, że w roku 1834 bardzo obfitego zbioru wełny spodziewać się możemy. Po tak szczególniejszém (mokrém) lecie, jakieśmy mieli w r. 1833 owce na zimę zamknięte, były chude i niezdrowe (2). Z powodu tak łagodnéj

(1) Artykuł ten został umieszczony w "*Dzienniku Powszechnym*" z dnia 20 Marca 1834.

(2) Mokra pora czasu, w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu w r. 1833 zaszczepiła w owce w wysokim stopniu zarody śmierci, lub słabowitości; i gdyby nie czas pogodny i suchy, jaki w późnéj jesieni nastąpił, większa pewnie część owiec byłaby niezawodnie wypadła. — Eh.

zimy, było w prawdzie można wypędzać owce w pole; przez co zapobiegało się śmiertelności tych zwierząt z powodu braku, lub napsutéj paszy; ale ta łagodność zimy, nie przyspieszała wzrostu wełny. Jest to bowiem przesąd: że zima łagodna lub ciepła, sama z siebie powiększa wzrost wełny. Bynajmniéj; owszem sporzéj ona rośnie pod czas najtęższych nawet mrozów, jeżeli tylko owce są zdrowe; mają dostateczny i zdrowy pokarm. Natura pokryła to zwierze wełną, nie dla zysku człowieka; ale by je chronić od zimna. Dla tego, wlała ona w przyrodzenie owcy tę własność: iż wzrost jéj wełny stosuje się do stopnia zimna. Ztąd więc pochodzi: *iż im większe są mrozy, tem runo bardziej się zgęszcza, włos wełny sporzej rośnie* (1). Łagodne więc powtarzam zimy, nie przysparzają wzrostu wełny, ale owszem jéj ilość zmniejszają. — I dla téj to przyczyny spodziewać się należy, iż zbiór wełny w r. 1834. będzie jeszcze mniejszy niźli był w r. 1833 (2).

(Dokończenie w następnym Nrze.)

Utrzymywanie Zwierząt domowych. Mechanika Ekonomiczna.

O ruchu zwierząt domowych; ich pracy i sposobach jéj ulżenia.

Ruch, każdéj żyjącéj istocie, nie zbędną jest potrzebą, do utrzymania zdrowia i siły. On to utrzymując organa i naczynia zwierzęce, w ciągłéj czynności, nadaje jém przyzwoitą siłę i sprężystość; sprawia dokładne mięszanie soków; zrządza jednostajne w ciele ciepło, utrzymuje transpiracyą; słowem, ruch przyzwoity, przyczynia się najwięcéj do dokładnego krwi obiegu, a następnie do siły i zdrowia zwierzęcia.

Przeciwnie zaś, zbytnia nieczynność, paraliżuje siły i zdolności zwierzęce. Zwierze które ciągle stoi, jest słabe, ma krew gęstą, a następnie obieg jéj jest niereguralny; funkcye jego żywotne odbywają się leniwo; strawność jest słaba, wszelkie sekrecye, a mianowicie stolcowe i skórne, nieregularne lub zatrzymane. Słowem zwierzę w tym stanie, usposabia się do wszelkiego rodzaju chorób i słabości. *Nabrzmienie nóg, psucie się kopyt, zbytnie ich rozmięknienie i przedłużanie się; opuchnienie stawów, guzy na nogach i cały szereg tego rodzaju chorób*, jest pierwszym i najmniéj jeszcze ważnym skutkiem długiego spoczynku i nieczynności; ponieważ późniéj ważniéjsze i niebezpieczniéjsze rozwijają się ztąd choroby.

W prawdzie zwierzęta domowe, do pracy przeznaczone, mianowicie w letniéj porze, mają częstokroć więcéj aniżeli potrzeba ruchu; ale natomiast w zimę, w zupełnéj zostają nieczynności, zamknięte w oborach zaduchliwych, i nieczystych. Postępowanie takowe, podwójnie szkodliwie na nię działa: *naprzód* z powodu braku ruchu, do którego poprzednio nawykły; *powtóre* z braku czystego powietrza, którém dawniéj ciągle oddychały.

Konie mianowicie opasłe, należy codziennie przynajmniéj przez dwie godzin przejeżdżać. Ruch ten tém dla nich jest potrzebniejszy, iż zwierze to stworzone jest do biegu i czynności; długie bowiem stanie jemu szczególniéj zrządza wyż wymienione słabości i kalectwa nóg. Koń, który codziennie używa ruchu, jest jędrniéjszy, zdrowszy, silniejszy i wytrwalszy od tego, co ciągle stoi. Ostatni może się czasem w lepszéj znajdować tuszy; ale jest ociężały, miękki, prętko się umorduje, wielu chorobom podpada.

---

(1) Kto zna, jak mądrze organizm zwierzęcy jest urządzony; z jaką troskliwością Opatrzność zapewniła zachowanie życia stworzeniom, ten uwierzy twierdzeniu temu. — K.

(2) Wszakże i tu, przepowiednia Autora się sprawdziła; bowiem jak wiadomo, w ogólności, zbiór wełny w r. z. był mniejszy niźli dawniéj. — K.

Woły, u nas pospolicie całą zimę w oborze stoją; ale za to, tak nędzny w tym czasie otrzymują pokarm, iż zaledwie przy życiu się utrzymać mogą. Dopiero za zbliżaniem wiosny, nagle dostają żyzny pokarm, by do otwierającéj się pracy, sił nabrały. Postępowanie to ze wszech względów jest także fałszywe i szkodliwe.

1. Jest to lubo powszechny, przecież bardzo fałszywy przesąd: iż wołów do roboty w zimie używać nie można. Nie tylko iż wół nie jest czulszy na wrażenia zimna od konia; ale owszem, będąc w zimie dobrze karmiony, jest on jędrny, wesoły, mocny. W gospodarstwie zaś dobrze prowadzoném, woły i w zimie, z korzyścią użyte być mogą; n. p. do wywożenia na pole nawozu; sprowadzanie z bliskości drzewa i t. p. —

2. Wół nawykłszy przez 7 miesięcy niemal do ciągłego ruchu, pracy i świeżego powietrza, musi koniecznie cierpieć na zdrowiu, gdy przez następne pięć miesięcy, w nieczynności i w zaduchliwém powietrzu zostaje.

3. Jest to główném prawidłem dobrego utrzymywania zwierząt domowych: *by zawsze jednostajnie karmione były;* nic bowiem dla nich szkodliwszego, jak gdy raz zbyt są otyłe, drugi raz zbyt chude; już ta jedna okoliczność stać się może przyczyną różnych chorób.

Dla tego, nie tylko stósowna praca zimową porą wołom nieszkodzi, ale owszem przyczynia się do ich zdrowia i siły.

Krowy, powinny codziennie być wypuszczane na podwórze; gdzie, jeżeli jest pogoda, i parę godzin stać mogą; tylko wrazie wielkiéj słoty, można je w oborze zatrzymać.

Owce, ze wszystkich domowych zwierząt, najdelikatniéjsze mają zdrowie; i dla tego więcéj niż tamte, szkodliwém zewnętrznem ulegają wpływom. Mianowicie zaś skłonne są do zepsucia soków i zgnilizny. Zapobiegając temu, powinny, ile podobno, jak najmniéj zostawać zimową porą w owczarni. Skoro więc tylko pora czasu dozwala, należy je pędzić w pole, niechby tylko, dla ruchu i świeżego powietrza; inaczéj, przy najlepszéj paszy słabieją i w różne zapadają choroby; mianowicie, *zgniłe i płucowe.*

Świnie podwórzowe, potrzebują także wiele ruchu i świeżego powietrza; owszem jedno i drugie, jest niezbędnym warunkiem ich zdrowia i życia. Nawet tucznem świniom, ruch jest potrzebny, lubo przesąd i niewiadomość, zwykle im go odmawia. Ruch bowiem przyczynia się najwięcéj do zdrowia a następnie i tycia; gdyż ostatnie w ścisłym jest związku z pierwszym: *im zwierze zdrowsze i silniejsze, tem prędzej tyje; i odwrotnie.*

W ogólności wszelkiém opasowém zwierzętom umiarkowany ruch jest potrzebny; zostając bowiem ciągle w stajni, zapadają w pewien rodzaj stanu chorobliwego; który, być może, iż się przenosi na ludzi, ich mięso używających; przynajmniéj, lekarze, którzy się wiele zajmują śledzeniem oddaleńszych przyczyn chorób, przypisują je także używaniu mięsa zwierząt, tuczonych w oborach zaduchliwych, ciemnych, na świeże powietrze nie wypuszczanych. Z resztą wiadomo, iż bardzo wielka zachodzi różnica w smaku, (a może i pod względem strawności) pomiędzy mięsem z wołów podolskich, a z tych które u nas są karmione. Zapewne pochodzi to stąd, iż pierwsze chodzą ciągle po bujnych pastwiskach, a drugie w chlewach ciemnych, błotnistych, zgniłe powietrze mających, są karmione.

O pracy zwierząt domowych i jéj ulżeniu.

Praca zwierząt domowych, zostawać powinna w pewnym stosónku z ich siłami fizycznemi; a więc wiek zwierzęcia, wielkość jego, wewnętrzne usposobienie, gatunek i ilość paszy, jaką otrzymuje, stanowić powinny rodzaj i wydział tejże pracy. Wielki także ma na to wpływ, budowa machin gospodarskich, (wozów, pługów i t.p.) i oprzęg, za pośrednictwem którego, praca pociągowa się odbywa. Ostatni przedmiot, tém bardziéj zasługuje na uwagę, iż wielu gospodarzy bardzo lekce go ceni; i nie domniemywa nawet, iż

rodzaj oprzęgu, ma wielki wpływ na zdrowie zwierzęcia i rozwinienie siły jego. Dla tego niżéj nieco obszerniéj w téj mierze mówić będę.— Koń np. w wygodném humonce, może jeszcze raz tyle uciągnąć co w półszorku, na piersiach wąskim; który wrzynając mu się w mięso, sprawia ból tak mocny, iż zwierze, pomimo nawet chęci i zdolności, ciągnąć nie może.

U nas używa się pospolicie do pracy koń i wół: pierwszy służy do pociągu i do wierzchu; drugi wyłącznie do pociągu.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

Rozmaite Przedmioty.

Zdania i rady Jakóba Bujault, Rolnika Francuzkiego.

(Dokończenie)

Nie mniemaj by nowe zasady gospodarstwa, na tém zależały: by od razu sprowadzić owce z Hiszpanji, krowy ze Szwajcaryi, konie z Andaluzyi; by ziemię orać maszynami; kosztowne mieć młockarnie, sieczkarnie, maszyny do siania, do żęcia i t.p.— Nie. Nowe zasady uczą nas: lepszéj uprawy ziemi, lepiéj do natury zastosowanego następstwa roślin i t. p. lepszego hodowania inwentarzy i stopniowego ich udoskonalenia; nadto radzą nam one, by wszystko udoskonalać zwolna, nie nagle, nie gwałtownie: albowiem w rolnictwie, jak w każdéj rzeczy, to tylko jest trwałe, co zwolna powstaje: *gdyż czas nieochrania tego, co się bez niego zrobiło.*

Prócz tego, dobre prowadzenie gospodarstwa, wymaga już dosyć kapitałów: one to są najpewniéjszą rękojmią pomyślnego skutku.

Prócz kapitałów, potrzeba jeszcze: znajomości sztuki rolniczéj, ducha obserwacyjnego, wytrwałości, rostropności, rozwagi, oszczędności, przezorności, czynności, porządku i punktualności.

Sztuka rolnicza zajmuje się nauką różnych postępowań, i przystosowywaniem ich, do wszelkich okoliczności. Ona to oznacza w przyszłości nastąpić mogące wypadki; ona modyfikuje i poprawia; obiera co najlepszego, ponieważ wszystko z sobą porównywa.

Bez ducha obserwacyjnego, niema postępów. W prawdzie praktyka obejść się bez niego może, idąc utorowanym przez drugich śladem; nauka zaś, na obserwacyj się opiera.

Chcesz by gospodarstwo twoje kwitło, a szkatuła się napełniała:?— rozważaj dobrze najmniéjszą twą czynność; a mianowicie, gdy o jaką zmianę chodzi.

Bez oszczędności i przezorności, dobrym rolnikiem być nie można.

Oszczędność zależy na tém: by wydawać mniéj niźli się zbiera.

Czynność jest matką wszystkiego dobrego, i Bóg jéj nie nieodmawia. — Pracuj wtenczas gdy lenistwo spoczywa, a będziesz miał zboże w spichrzu, pełne stajnie dobytku.

Porządek jest *rozumem;* gdzie go nie ma, tam nie znajdziesz szczęścia ni błogosławieństwa. Nieporządek niszczy i trawi, co pilność i praca przysparza. Porządek przyrównać można do słońca, wszystko ożywiającego; nieład do siły rozprzęgającéj, czyli siły zniszczenia.

Punktualność jest córką porządku; onéj każdy ufa, bo wszystko w swém czasie odbywa. Ona to połącza sumienność z rozumem, a z połączenia tego, rodzi się dobre mienie i spokojność.

Te rady napisałem dla ludzi pracowitych, trzeźwych i umiarkowanych.

Dla próżniaków, pijaków, żarłoków: — *nie znam lekarstwa.*

Jakob Bujault.

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski.* — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1340.